

Antykolonialny sojusz z Globalnym Południem. Nowa „Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”

Witold Rodkiewicz

31 marca prezydent Władimir Putin podpisał nową „Koncepcję polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej”. Jest to piąta wersja dokumentu przyjęta w Federacji Rosyjskiej i czwarta za jego rządów (poprzednie wprowadzono w latach 1993, 2000, 2008, 2013 i 2016). Obecna ma przede wszystkim znaczenie propagandowe. Jej głównym celem jest przedstawienie konfliktu Moskwy z Zachodem jako obrony przed egzystencjalnym zagrożeniem, jakie dla rosyjskiej suwerenności i integralności terytorialnej rzekomo stwarza zachodnia polityka. Rosja jest przedstawiona w dokumencie jako obrońca świata niezachodniego przed zachodnim neokolonializmem i hegemonizmem. Dokument odzwierciedla też reorientację polityki zagranicznej Rosji ku niezachodnim partnerom (w pierwszym rządzie chodzi o Chiny, Indie, państwa islamskie oraz regionu Azji i Pacyfiku) kosztem zamrożonych i wrogich relacji ze wspólnotą transatlantycką, zwłaszcza Stanami Zjednoczonymi.

Cele nowej koncepcji

Konieczność rewizji dotychczasowej koncepcji wynikała z istotnej zmiany w położeniu międzynarodowym Rosji po rozpoczęciu przez nią otwartej agresji przeciwko Ukrainie. Poprzednie wersje miały w dużym stopniu charakter formalno-rytualny i były związane z objęciem fotela prezydenta przez Putina (w 2000 i 2012 r.) oraz Dmitrija Miedwiediewa (w 2008 r.). Jedynie redakcja z 2016 r. uwarunkowana była istotną zmianą w położeniu międzynarodowym Rosji po aneksji Krymu i interwencji wojskowej na Ukrainie.

Kluczowym celem nowej koncepcji jest przedstawienie Rosji jako niewinnej ofiary „kolektywnego Zachodu”, który od lat prowadził „antyrosyjską politykę”, a teraz rzekomo rozpętał przeciwko niej „hybrydową wojnę nowego typu”, wykorzystując „pretekst” w postaci rosyjskiej napaści zbrojnej na Ukrainę. Napaść ta jest przedstawiona w skrajnie eufemistyczny sposób – jako „przyjęte przez Federację Rosyjską środki w obronie swoich egzystencjalnych interesów na kierunku ukraińskim”. Zwraca uwagę, że to jedyne bezpośrednie odniesienie do wojny Rosji przeciwko Ukrainie w całym, ponad 40-stronicowym dokumencie.



Według koncepcji przyczyną „antyrosyjskiej polityki” Zachodu jest sam fakt prowadzenia przez Rosję „niezależnej polityki zagranicznej”, co jakoby stwarza zagrożenie dla rzekomej „zachodniej hegemonii”. Przy tym sama Moskwa „nie uważa się za wroga Zachodu” i „nie ma wobec niego wrogich zamiarów”, a pragnie tylko, aby zechciał on „wrócić do pragmatycznego współdziałania” z nią. To typowy dla rosyjskiej propagandy zabieg odwracania uwagi od rzeczywistego problemu i autentycznych przyczyn obecnego kursu Zachodu wobec Rosji, tj. jej inwazji na Ukrainę i jej terytorialnego rewizjonizmu. Rewanżystowska polityka Moskwy prezentowana jest jako obrona przed rzekomym dążeniem Zachodu do podporządkowania sobie Rosji i jej terytorialnego rozbitcia.

Relacje z wrogiem Zachodem

Chociaż wszystkie wersje koncepcji przyjęte za czasów Putina wskazywały na istniejące różnice interesów i napięcia pomiędzy Rosją i Zachodem, a ta z 2016 r. mówiła wprost o kryzysie we wzajemnych stosunkach, to najnowszy dokument wprost oskarża Zachód o dążenie do „globalnej dominacji” oraz o „neokolonialne i hegemonistyczne ambicje”. O ile – w myśl koncepcji z 2016 r. – Zachód prowadził wobec Rosji strategię „powstrzymywania”, ograniczając się do presji ekonomicznej (sankcje), politycznej czy informacyjnej, o tyle w 2023 r. mowa jest o jego „agresywnej”, „antyrosyjskiej” i „nieprzyjaznej” polityce. Polityka ta ma na celu „osłabienie” Rosji, „ograniczenie jej suwerenności”, „zniszczenie jej terytorialnej integralności”, „stworzenie zagrożenia dla jej bezpieczeństwa”, „podważenie wewnętrznej politycznej stabilności” i „rozwodnienie tradycyjnych rosyjskich wartości duchowo-moralnych”. Głosząc, że „Rosja zamierza bronić swego prawa do istnienia w odpowiedzi na nieprzyjazne działania Zachodu”, koncepcja sugeruje wręcz, że celem zachodniej polityki jest zniszczenie Rosji. Główną rolę „inspiratora, organizatora i wykonawcy” takiej polityki dokument przypisuje Stanom Zjednoczonym.

Koncepcja symbolicznie degradowuje relacje z Europą i USA, przesuwając ich omówienie na ostatnie miejsce – po częściach poświęconych państwom niezachodnim – i podkreślając ich konfliktowy charakter.

„ Najnowsza „Koncepcja polityki zagranicznej FR” oskarża Zachód o dążenie do „globalnej dominacji” oraz o „neokolonialne i hegemonistyczne ambicje” – jest w niej mowa o jego „agresywnej”, „antyrosyjskiej” i „nieprzyjaznej” polityce.

Kontrastuje to z wersją z 2016 r., w której stosunki z Zachodem (obszarem euroatlantyckim) zostały – mimo sprzeczności i napięć – określone jako priorytetowe. Jednocześnie obecna redakcja traktuje Zachód w sposób zróżnicowany. Europę przedstawia do pewnego stopnia jako ofiarę Stanów Zjednoczonych, które jakoby dążą do osłabienia jej gospodarki i konkurencyjności. Szansą dla Starego Kontynentu ma być przywrócenie prezeń jego suwerenności i rezygnacja z antyrosyjskiej polityki, co pozwoliłoby na stworzenie „nowego modelu koegzystencji” z Rosją i umożliwiłoby państwom europejskim „zajęcie godnego miejsca” w rosyjskim projekcie integracyjnym dla Eurazji – Wielkim Partnerstwie Eurazjatyckim.

Z kolei USA przedstawione są jako główny inicjator antyrosyjskiego kursu i główne źródło zagrożenia nie tylko dla bezpieczeństwa Rosji, lecz także dla „międzynarodowego pokoju i postępującego rozwoju ludzkości”. W relacjach z Waszyngtonem – nawet w przypadku rezygnacji prezeń z antyrosyjskiej polityki – dokument dopuszcza co najwyżej „strategiczny parytet” (tj. równowagę w zakresie strategicznej broni nuklearnej) i „pokojuwą koegzystencję” (terminem tym określa się stosunki amerykańsko-sowieckie w okresie zimnej wojny – po śmierci Stalina).

Koncepcja zawiera również treści mające charakter sygnałów adresowanych do Zachodu, które mają odstraszyć go od wspierania Ukrainy w jej obronie przed rosyjską agresją. Po pierwsze ostrzega o istnieniu rosnącego ryzyka starcia między państwami nuklearnymi i przekształcenia się go w wojnę

regionalną albo globalną. Tymczasem wersja z 2016 r. głosiła, że niebezpieczeństwo rozpętania wojny na pełną skalę pomiędzy mocarstwami atomowymi jest niewysokie. Po drugie nowa redakcja głosi – powołując się na art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych – że Rosja ma prawo do użycia siły zbrojnej nie tylko w celu odparcia ataku zbrojnego na nią lub na jej sojuszników, lecz także aby zapobiec takiemu atakowi. Takie rozszerzenie interpretacji prawa do samoobrony jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. Otwarty rewizjonizm prawny nadaje wezwaniom Moskwy do ścisłego przestrzegania prawa międzynarodowego – na co rosyjska dyplomacja zawsze kładła szczególny nacisk w retoryce i propagandzie – wyjątkowo obłudny wydźwięk.

Rosja jako rzecznik antykolonializmu

Przedstawiony w dokumencie obraz rosyjskiej polityki oraz sytuacji międzynarodowej ma stymulować sympatię i współczucie do Rosji ze strony świata niezachodniego. Ta jawi się w nim jako mocarstwo, którego przeznaczeniem jest walka o sprawiedliwy i „demokratyczny” porządek międzynarodowy („ład wielobiegunowy”). Moskwa wypełnia tę misję poprzez zdecydowane przeciwstawienie się rzekomym dążeniom Zachodu do narzucenia reszcie świata swojej neokolonialnej zależności i hegemonii.

Owe „neokolonialne i hegemonistyczne” dążenia mają, według koncepcji, dwa wymiary: gospodarczy i ideowo-cywilizacyjny.

W pierwszym z nich Zachód dąży

do narzucenia, względnie utrzymania systemu opierającego się na „eksploatacji zasobów” Globalnego Południa. Usiłuje w ten sposób „powstrzymać naturalny bieg historii”, polegający na przesuwaniu się przewagi gospodarczej i politycznej ku państwom i mocarstwom niezachodnim, oraz „eliminować konkurentów w sferze wojskowo-politycznej i ekonomicznej”. W wymiarze ideowo-cywilizacyjnym Zachód chce rzekomo narzucić całemu światu „destrukcyjne, neoliberalne pryncypia ideologiczne, sprzeczne z tradycyjnymi wartościami duchowo-moralnymi” oraz swój model rozwoju. W tym celu ingeruje w wewnętrzne sprawy suwerennych państw, m.in. inicjując przewroty pod szyldem tzw. kolorowych rewolucji.

» **Przedstawiony w dokumencie obraz rosyjskiej polityki ma stymulować sympatię i współczucie świata niezachodniego dla Rosji, która jawi się w nim jako mocarstwo walczące o tzw. ład wielobiegunowy.**

Zmiana geograficznych priorytetów polityki zagranicznej Rosji

Nowa koncepcja proklamuje zmianę geograficznych priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej. Moskwa ma skoncentrować się na rozwijaniu współpracy ze światem niezachodnim, który obejmuje większość ludzkości i jest jakoby zainteresowany nie tylko „konstruktywnymi” relacjami z Rosją, lecz także „umocnieniem jej pozycji w charakterze wpływowego mocarstwa światowego”.

Poza obszarem posowieckim (teoretycznie uznawanym za priorytetowy we wszystkich redakcjach koncepcji od 1993 r.) najważniejsze ma być „wszechstronne pogłębienie więzi i koordynacji” z Chinami i Indiami, nazwanymi „zaprzyjaźnionymi suwerennymi globalnymi centrami siły”. Na pierwszeństwo stosunków z Pekinem wskazuje samo ich wymienienie przed kontaktami z New Delhi (podobnie jak w 2016 r.), ale też określenie ich wprost jako priorytetowych i włączenie do ich opisu sformułowania o „okazaniu wzajemnej pomocy” (czego nie było we wcześniejszej wersji). Z kolei w opisie relacji z Indiami dokument nie zawiera już (w odróżnieniu od redakcji z 2016 r.) tezy o „współdziałaniu” w kwestiach międzynarodowych i koncentruje się na współpracy gospodarczej.

Powyższe zmiany odzwierciedlają rzeczywistą ewolucję, jaka zaszła pomiędzy 2016 a 2023 r. w trójkącie Rosja–Chiny–Indie. Więzy Moskwy z Pekinem uległy w tym czasie dalszemu zacieśnieniu, natomiast w relacjach z New Delhi pojawiły się napięcia wywołane przede wszystkim dokonującym się na antychińskiej podstawie zacieśnianiem stosunków indyjsko-amerykańskich.

Bliskie relacje z Chinami i Indiami, zwłaszcza z tymi pierwszymi, mają stanowić rdzeń wspomnianego już Wielkiego Partnerstwa Eurazjatyckiego, polegającego na „formowaniu sieci partnerskich organizacji w Eurazji”. Inicjatywę tę Putin wysunął jeszcze w 2015 r., przy czym jej założenia i treść opisał w bardzo niekonkretny sposób. W nowej koncepcji projekt ten pozostaje niedookreślony, co potwierdza jego wirtualny charakter i czysto propagandową funkcję, polegającą na stwarzaniu pozorów, że Rosja w Eurazji jest centrum i inicjatorem procesów integracyjnych będących równoważnikiem chińskiego Nowego Jedwabnego Szlaku.

Jako kolejny priorytet koncepcja wskazuje region Azji i Pacyfiku, powołując się na jego „dynamicznie rosnący potencjał na wielu płaszczyznach”. Nie wymienia przy tym żadnego konkretnego państwa jako priorytetowego partnera, a odnosi się jedynie do regionalnej organizacji ASEAN i do forum współpracy ekonomicznej APEC.

W myśl nowej redakcji drugim co do ważności partnerem międzynarodowym Rosji jest „świat islamu”. To *novum* w tym sensie, że całą grupę państw wydzielonych pod kątem kryterium religijnego koncepcja traktuje jako samoistny podmiot polityki międzynarodowej. Ten awans cywilizacji islamskiej, określonej mianem „zaprzyjaźnionej”, znajduje swoje odzwierciedlenie w intensywnej interakcji Moskwy z szeregiem najważniejszych państw muzułmańskich w okresie po inwazji na Ukrainę.

» Putinowski projekt Wielkiego Partnerstwa Eurazjatyckiego ma wirtualny charakter i ma stwarzać pozory, że Rosja jest inicjatorem procesów integracyjnych w Eurazji równoważących chiński Nowy Jedwabny Szlak.

Wśród partnerów ze „świata islamu” dokument wyróżnia Iran jako państwo, z którym Rosję łączy „wszechstronna i oparta na zaufaniu współpraca”. Zmiana sformułowań w porównaniu z wersją z 2016 r., która mówiła tylko o wielostronnym rozwoju współpracy z Teheranem, obrazuje znaczące pogłębienie relacji pomiędzy oboma państwami, widoczne zwłaszcza po 24 lutego 2022 r. Inni wyszczególnieni w koncepcji partnerzy muzułmańscy to Turcja, Arabia Saudyjska i Egipt.

Warto zwrócić uwagę, że zakładana w nowej redakcji intensyfikacja współpracy z państwami afrykańskimi i latynoamerykańskimi ma mieć charakter otwarcie antyzachodni. Priorytetem Rosji w Afryce ma być okazywanie „poparcia w zabezpieczeniu suwerenności i niezawisłości”, zagrożonych przez „wyrafinowaną neokolonialną politykę szeregu rozwiniętych państw”, a w Ameryce Łacińskiej – „poparcie zainteresowanych państw, poddawanych naciskowi USA i ich sojuszników, w zabezpieczeniu ich suwerenności i niezależności”.

Warto zwrócić uwagę, że zakładana w nowej redakcji intensyfikacja współpracy z państwami afrykańskimi i latynoamerykańskimi ma mieć charakter otwarcie antyzachodni. Priorytetem Rosji w Afryce ma być okazywanie „poparcia w zabezpieczeniu suwerenności i niezawisłości”, zagrożonych przez „wyrafinowaną neokolonialną politykę szeregu rozwiniętych państw”, a w Ameryce Łacińskiej – „poparcie zainteresowanych państw, poddawanych naciskowi USA i ich sojuszników, w zabezpieczeniu ich suwerenności i niezależności”.

Funkcje nowej koncepcji

Koncepcja to dokument strategiczny i jako taki spełnia dwie funkcje. Po pierwsze stanowi instrument polityki zagranicznej służący jako sygnał do adwersarzy i (potencjalnych) partnerów oraz odgrywający rolę propagandową – kształtowania odpowiedniego wizerunku Rosji i jej działań na arenie międzynarodowej. Po drugie ma charakter normatywno-dyrektywny dla rosyjskiego aparatu państwowego (w tym dla dyplomacji) i oficjalnej propagandy. Instruuje, jak przedstawiać rosyjską politykę zagraniczną i jaką narracją się przy tym posługiwać. W związku z tym podnosi do poziomu doktryny państwowej język i elementy narracji (pojęcia, argumenty), które pojawiły się w oficjalnym dyskursie i propagandzie medialnej po przyjęciu poprzedniej wersji w 2016 r. lub po rozpoczęciu pełnoskalowej agresji na Ukrainę. Koncepcję można też rozpatrywać jako materiał odzwierciedlający postrzeganie sytuacji międzynarodowej przez elitę kremlowską oraz – do pewnego stopnia – jej cele w polityce zagranicznej i środki, jakimi zamierza się posługiwać.